PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, środa 16 listopada 1932 r. Nr. 262

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA. POLSKA, RUMUNJA A ZSRR.

Germania 15.XI w koresp. z Warszawy p. t. „Die Schwäche der starken Hand" pisze, że otwarcie sesji sejmowej ponownie okazało, iż „silnym słowom polskich czynników rządowych nie odpowiadają zdecydowane czyny". To samo odnosi się do polityki zagranicznej, dla której nadal pozostaje główną podstawą — „zależność od polityki francuskiej".

Neue Zürcher Zeitung 14.XI, zamieszcza koresp. z Budapesztu p. n. „Um den Ostpakt", w której roztrząsa możliwości polityczne w związku z paktami nieagresji polsko - sowieckim i rumuńsko - sowieckim. Dziennik zaznacza dające się odczuwać w Rumunji pewne rozluźnienie dawnych stosunków i jakby próby utworzenia nowego zgrupowania; w związku z tem koresp. zwraca uwagę na prawdopodobieństwo nowej linji w polityce polskiej, a to z powodu ustąpienia min. Zaleskiego i objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez płk. Becka. Obecnie marsz. Piłsudski pragnie jaknajprędszego ratyfikowania paktu nieagresji, co miało pierwotnie nastąpić równocześnie z podpisaniem równobrzmiącego paktu rumuńsko - sowieckiego; na zmianę tego zamiaru wpłynęły wypadki polityczne w Niemczech, ochłodzenie stosunku z Francją i sprawa Titulescu. Koresp. „Neue Zürch. Zeitung" pisze, że odnosi się wrażenie, iż marsz. Piłsudski będzie obecnie we wschodniej Europie prowadził samodzielną politykę, w której chciałby zabezpieczyć Polsce tyły w razie wystąpienia Niemiec z żądaniami rewizji granic. Pozostawienie płk. Schaetzla na czele Wydziału Wschodniego M. S. Z. autor tłómaczy znaczeniem, jakie marsz. Piłsudski przywiązuje w chwili obecnej do poprawnych stosunków polsko - sowieckich. W związku z tem koresp. przypomina oświadczenie Benesza, że należy się liczyć z rychłem wystąpieniem Niemiec w kwestji „gdańskiego korytarza". Widoczną jest tendencja zmniejszenia płaszczyzn tarcia pomiędzy Polską i Sowietami, co jednak może wprowadzić pozostałe sąsiedzkie państwa w nieprzyjemną przymusową sytuację; ogólnie przypisywany jest tutaj ten zwrot polityczny naciskowi Francji.

Następnie wspomina autor, że Polska znowu wywarła nacisk na Rumunję, ażeby już dłużej nie zatrzymywać podpisania paktu rumuńsko - sowieckiego; ze strony rumuńskiej odpowiedziano na to, że Rumunja może podpisać tylko taki pakt, który nie pogarsza paktu Kelloga.

W Budapeszcie uważają płk. Becka i Titulescu za przeciwników w tej grze politycznej. Korespondent kończy uwagą, iż Węgry muszą okazać obecnie dużą ruchliwość, wobec tego że Rumunja i Jugosławia stoją teraz — w związku z kryzysem gospodarczym i finansowym — jakgdyby na rozdrożu.

Königsb. Hart. Ztg. 14.XI, zamieszcza p. n. „Przegrupowanie na Wschodzie" obsz. art. wst. swego korespondenta warszawskiego (Birnbauma) w związku ze zmianą na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych. Koresp. notując pewne francuskie głosy niezadowolenia ze zmiany na tem stanowisku, pisze, iż zmiana ta była tylko pretekstem dla wypowiedzenia przez Francję trosk, powstałych w związku z zachowaniem się Polski w ostatnich czasach, a więc: nieporozumienie, które spowodowało przerwanie budowy linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, a dalej — nowa polska taryfa celna, znosząca dotychczas uprzywilowane stanowisko handlowe Francji na rynku polskim. Przechodząc następnie do polityki Polski w odniesieniu do Rosji sowieckiej, koresp. konstatuje, że Francja nigdy mniej, niż w chwili obecnej, nie życzyła sobie wyłamania się Polski z toru francuskiej polityki wschodniej. Tymczasem Polsce — podkreśla koresp. — chodzi obecnie o uregulowanie stosunków ze Wschodem, gdyż „niebezpieczeństwo niemieckie" nie jest narazie uważane w Polsce za aktualne.

Adeverul 12.XI, w art. wst. pisze: „Wyjaśnienie „Gazety Polskiej", wdg którego rokowania z Rosją nie naruszają przymierza polsko - rumuńskiego, do-

wodzi, że to co zaszło między Polską a Rumunją nie należy do normalnego przebiegu stosunków między sprzymierzeńcami, i — jeśli nie osłabiło — to w każdym razie nie wzmocniło to węzłów między obu państwami. Widoczna jest też — zdaniem dziennika — po stronie Polski nerwowość, która objawiła się w jej posunięciu dyplomatycznem. Przymierze nie ma celu, jeśli warunki nie odpowiadają jednej ze stron. Ale wtedy należy to oświadczyć, inaczej będzie to fikcja i Polska nie może się dziwić, jeśli się okaże fikcją. Polityka Polski podobna jest teraz do polityki Bismarcka, który utrzymywał przymierze z Austro-Węgrami przeciw Rosji, a jednocześnie utrzymywał tajne przymierze z Rosją. Polska dąży do przymierza z Rosją, nie zrywając przymierzy z dotychczasowymi sojusznikami, a nie wiadomo, czy polityka polska ma takiego żonglera, jakim był Bismarck. W dzisiejszych czasach machiawelizm polityczny jest mniej skuteczny niż dawniej, a pomimo wszelkich usiłowań zatajenia posunięcia polityczne przenikają do wiadomości różnemi drogami.

Zapewnienie Polski, że przymierze z Rumunją jest nienaruszone i że jest zapewnione punktem 4 paktu z Rosją, przyjmuje rumuńska opinja publiczna z zadowoleniem do wiadomości. Bieg wypadków wymaga jednak od rządu rumuńskiego, aby miał oczy otwarte i patrzył w przyszłość, aby mógł współpracować nad utrwaleniem pokoju, który jedynie odpowiada interesom Rumunji, z tylu stron zagrożonym.

Pesti Hirlap 15.XI, pisze, że Polska dąży teraz do zacieśnienia przyjaźni z Rumunją, czego dowodem jest mianowanie wiceministrem M. S. Z. posła Jana Szembeka i posłem w Bukareszcie posła Arciszewskiego, jednego z najzdolniejszych polskich dyplomatów, któremu udało się swego czasu na forum Ligi Narodów przeprowadzić załagodzenie konfliktu polsko-litewskiego.

Izwiestja 14.XI, w depeszy Tassa z Warszawy podają komentarze polskiej prasy opozycyjnej, przypisując dymisję min. Zaleskiego różnicy poglądów z min. Beckiem w sprawie paktu nieagresji, jak również oświadczenie „Gazety Polskiej" zaprzeczające temu, jakoby kwestja ta miała jakikolwiek związek ze zmianą na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Prawda 14.XI, zamieszcza p. t. „Bratanie się francuskich radykałów z piłsudczykami" wiadomość o pobycie posła Cota w Warszawie i Toruniu.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 14.XI, zamieszcza p. n. „Prasa łotewska i narodowe święto polskie" następującą notatkę: Dnia 11 listopada wojsko łotewskie obchodziło swoje doroczne święto. To święto łotewskie zbiega się ze świętem narodowem polskiem. W związku z tem łotewski organ wojskowy „Latvijas Kareivis", w obsz. numerze poświęconym świętu wojskowemu Łotwy, zamieścił również artykuły „polskiego attaché wojskowego na Łotwie płk. Libickiego" i nacz. redaktora „Polski Zbrojnej" Ewerta o wojsku polskiem i Polsce. Libicki w artykule swym zatytułowanym „Wspólne święto doroczne" wyraził życzenie, by kult 11 listopada pozostał również i w przyszłości wspólnym symbolem Łotwy i Polski.

Litewska prasa opozycyjna z 14.XI, zamieszcza wiadomość o ponownem otrzymaniu przez Al. Lednickiego wizy litewskiej na przyjazd do Litwy. Prasa podkreśla, że przyjazd Al. Lednickiego ma nastąpić w dniach najbliższych; przyjazd ten jest związany z jego sprawami osobistemi w litewskiem ministerstwie rolnictwa, które „udzieliło mu rozmaitych ulg".

Lietuvos Žinios dodaje ponadto: „Dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, że Lednicki zamierza również wygłosić odczyt w Kownie".

Briva Zeme 12.XI, (Ryga) w art. p. n. „Polonizatorzy przy pracy" ostro występuje przeciwko ludności polskiej w Letgalji, zarzucając jej przywódcom prowadzenie akcji polonizacyjnej. Dziennik wysuwa pod adresem łotewskich ministerstw oświaty i spraw wewnętrznych żądanie „izolowania strefy pogranicznej od antypaństwowych elementów, które za parawanem różnych legalnych organizacyj w d. c. zakłócają spokój, nie chcąc wyrzec się swych polonizatorskich dążeń".

POLSKA A GDAŃSK.

Der Tag 16.XI w koresp. z Warszawy podaje streszczenie przemówienia komisarza gen. R. P. w Gdańsku p. t. „Nowe wykolejenie pana Papée"

Danziger Neueste Nachrichten 15.XI, przytoczywszy za prasą polską treść tej części mowy komisarza generalnego R. P., która dotyczy stosunków polsko-gdańskich, zaopatruje ją w dłuższy komentarz. Pismo twierdzi, że kierunek myśli polskiej w dobie obecnej jest bardzo dokładnie uwydatniony w wywodach ministra Papée, a mianowicie powierzenie samej sobie misji historycznej przez Polskę, której aspiracyj traktat wersalski nie zaspokoił. Obecnie przejawia się tendencja do zapatrywania się na ten traktat z punktu widzenia nadziei Polski. Stąd wynika tendencja postępowania tak, jak na to pozwala sytuacja obecna. Zaznaczywszy dalej, że jeżeli Liga Narodów decyduje się żądać w sprawach spornych opinji rzeczoznawców, to czyni to oczywiście nie w celu dokonania aktu samowoli, lecz jedynie aby ustalić, jakie zobowiązania na mocy traktatów ciążą na Polsce, — pismo dochodzi do wniosku, że zasady zawarte w mowie ministra Papée dają podstawę do bardzo pesymistycznych zapatrywań na ustosunkowanie się Polski względem Gdańska.

Prasa gdańska 15.XI zapowiada na dzień 18-go b. m. wiec w hali sportowej, urządzony pod hasłem „protestu ludności" przez gdański Heimatdienst. Odezwa Heimatdienstu wzywa ludność do przybycia na to zebranie dla wyrażenia protestu przeciw metodom „gwałtu i przemocy" ze strony polskiej.

„Chcemy, głosi odezwa, krzyczeć na cały świat, że Polska kopie traktaty, decyzje i uchwały Ligi Narodów. Chcemy krzyczeć na cały świat, że dość mamy pogwałceń prawa i szykan Polski. Chcemy dać świadectwo naszych praw i naszej wolności". Prasa ta podaje dalej rezolucję związku gospodyń gdańskich, uchwaloną w ramach tej akcji w sprawie wprowadzenia złotego. Gdyby opłata złotowa była wprowadzona Związek żąda od Senatu zorganizowania własnych gdańskich środków komunikacyjnych przez wybudowanie linji tramwajów elektrycznych do Sopot i Pruszcza, a do chwili, gdy to nastąpi,—zaprowadzenie automobilowej komunikacji do tych miejscowości.

Danziger Volksstimme 15.XI w odpowiedzi na ataki innych dzienników gdańskich zaznacza, że gdyby zapytać gdańskie koła zainteresowane o ich zapatrywania na kwestję przeniesienia dyrekcji polskich kolei państwowych, to okazałoby się, jak szkodliwie sprawa ta wpłynie na interesy kupiectwa gdańskiego. Co się tyczy niebezpieczeństwa akcji polonizacyjnej ze strony dyrekcji kolei, to pismo jest zdania, że w danym wypadku niebezpieczeństwo nie

jest tak groźne, a ci, co o tej groźbie krzyczą, mają bardzo słabe pojęcie o sile niemieckości Gdańska. 600 rodzin polskich, które mają wynieść się z Gdańska, oczywiście nie mogą wywrzeć wpływu na 400-tysięczną ludność niemiecką w Gdańsku. Gdyby bowiem siła polonizacyjna była tak potężna, to Gdańsk, dawno byłby już spolszczony. Tyczasem, jak zaznacza dziennik — liczba głosów polskich przy wyborach stale się zmniejsza.

Danziger Neueste Nachrichten 15.XI podają tekst przemówienia na komisji głównej „Volkstagu" posła Deutscha, który szeroko omawiał „niebezpieczeństwo", jakie może w przyszłości grozić kolejarzom w razie wprowadzenia wypłaty pensyj kolejarzom w walucie polskiej

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA.

Vorwärts 15.XI pisze, że ogłoszony teraz w całości plan francuski sprawia rozczarowanie, gdyż przeważa w nim dążenie do oparcia się na bezpieczeństwie i armji Ligi Narodów, a zapowiedziane przez Herriota konkretne propozycje znalazły w planie b. blady wyraz. Równe prawo zbrojenia dla wszystkich, które on zapowiedział, zostało obstawione tak licznemi zastrzeżeniami, iż trudno teraz poznać główną myśl. „Niektóre poglądy i szczegóły planu francuskiego — pisze dzienik — zasługują nadal na uwagę i poparcie. Ten plan nie stanowi jednak już tego wielkiego czynu, którby łamał wszelkie przeszkody: jest on tylko powikłanym tworem, przy którego pomocy z wielkim tylko trudem będzie można osiągnąć rzeczywisty postęp".

Der Tag 16.XI, pisze p. t. „Herriots Sabotageabsicht erkannt!", że z tekstu francuskiego planu „konstrukcyjnego" odrazu widoczne jest dążenie Francji do zabezpieczenia systemu wersalskiego, przyczem jednak niema mowy o równouprawnieniu Niemiec. W ten sztuczny sposób Francja chce sobie zabezpieczyć przewagę nad państwami, dążącemi do rewizji, a Anglję i Amerykę chce pozyskać przez to, iż sankcje, zawarte w planie francuskim, dotyczyć mają tylko państw kontynentalnych. Francja więc stara się dostosować plan bezpieczeństwa do swoich potrzeb zbrojeniowych, a Niemcy miałyby tylko zadowolić się traktatami bezpieczeństwa. „Gdyby więc przyszło zatrzymać się na planie Paul-Boncoura, to przeżywalibyśmy nie pięcioletni rozejm zbrojeń, lecz pięcioletnią konferencję rozbrojeniową".

Le Matin 15.XI, twierdzi, że francuski plan konstruktywny ma tę zaletę, iż pozostając w ramach paktu Ligi Narodów umożliwia praktyczne jego zastosowanie. Wypadki na Dalekim Wschodzie wykazały, iż uniwersalizacja organizacji pokoju jest utopją, a więc plan francuski, licząc się z rzeczywistością, ma na oku zorganizowanie systemów regjonalnych, obejmujących narody, mające wspólne interesy i geograficzne możliwości wspólnego skutecznego działania.

Le Journal 14.XI, w art. St. Brice'a twierdzi, że rozruchy genewskie nabierają specjalnej wagi ze względu na istniejący w Szwajcarji system milicji, propagowany przez francuski plan konstruktywny. Milicja szwajcarska ze swym 90-cio dniowym okresem wyszkolenia jest jednak armją defensywną, której istnienie potrafiło w początku wielkiej wojny odwieść Niemców od zamiaru pogwałcenia neutralności Szwajcarji. Milicja szwajcarska funkcjonowała zawsze ze wzorową sprężystością, ponieważ opierała się na cnotach obywatelskich swych członków, na ich wypróbowanym patrjotyźmie i sprężystości fizycznej, to też uporała się nawet z zasadniczą wadą wszystkich milicyj, a mianowicie z powolnością mobilizacji. Podczas ostatnich rozruchów wyszło na jaw jedno niebezpieczeństwo, mianowicie podatność na propagandę komunistyczną. Jest to poniekąd przestrogą przed podobnem niebezpieczeństwem przy każdej milicji, której członkowie stykają się siłą rzeczy z polityką i podlegać mogą propagandzie komunistycznej. Wypadki genewskie wykazały, że milicja nie nadaje się do pełnienia służby policyjnej. Powinno to służyć nauką dla konferencji rozbrojeniowej.

Deutsche Tageszeitung 15.XI, w art. „Ein grober Täuschungsversuch" pisze, że jeżeli niemieckie koła miarodajne są zdania, iż plan francuski nie jest właściwie planem rozbrojenia, lecz „planem politycznego zorganizowania Europy po myśli genewskiego protokółu z 1924 r., a to w celu ostatecznego utrwalenia status quo", to na taką charakterystykę można całkowicie się godzić. Teraz właśnie można ocenić, jak przedwczesne i niecelowe było przychylne oświadczenie się za planem francuskim kanclerza Papena, gdyż okazuje się, że właściwy plan jest o wiele gorszy i niebezpieczniejszy, niż wszystko, co dotychczas było przedmiotem dyskusji światowej. Dziennik sądzi, że plan ten nie stwarza wcale warunków umożliwiających Niemcom powrót na konferencję rozbrojeniową, gdyż nie załatwia on sprawy równouprawnienia Niemiec.

Deutsche Tageszeitung 15.XI, w koresp. z Londynu pisze, że tutaj tekst planu francuskiego wywołał niezadowolenie, które nie zupełnie nawet daje się ukryć pod formami grzeczności. Głównym zarzutem, wysuwanym przez Anglików, jest to, że plan francuski jest planem bezpieczeństwa a o rozbrojeniu prawie w nim niema mowy. Anglji natomiast zależy na uczynieniu wyraźnego kroku w kierunku rozbrojenia ze względu na stan jej finansów oraz ze względu na zamierzone rokowania o długi wojenne ze Stanami Zjednoczonemi A. P.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 14.XI, twierdzi, że chaos panujący w Niemczech odbija się nietylko na wewnętrznej sytuacji Rzeszy, lecz utrudnia w dużym stopniu stosunki międzynarodowe, zwłaszcza w chwili, kiedy decydują się tak doniosłe sprawy, jak organizacja pokoju, której francuski plan konstruktywny daje zupełnie nowe oblicze. Trudno jest dziś zdać sobie sprawę z tego, wobec jakich Niemiec znajdzie się świat w najbliższej przyszłości. Mogą to być Niemcy Hindenburga i v. Papena równie dobrze, jak Niemcy, opanowane przez koalicję prawicową z przewagą hitlerowców, lub Niemcy z dyktaturą v. Schleichera opartego na Reichswehrze, a nawet — nowe Niemcy Hohenzollernów. Wobec takiego stanu rzeczy nie da się przewidzieć, jak ustosunkują się Niemcy jutrzejsze do zobowiązań, powziętych przez Niemcy dzisiejsze.

Le Quotidien 14.XI, twierdzi, że stanowisko rządu niemieckiego staje się z każdym dniem jaśniejsze i to zarówno na terenie wewnętrznym, jak i — w polityce zagranicznej; i tu i tam v. Papen nie ustępuje ani na krok od swego planu. W oczach Berlina

propozycje sir Simona i projekt angielski są li tylko etapami na drodze do równouprawnienia w zbrojeniach. Z chwilą, kiedy armja niemiecka będzie już zupełnie odbudowana, nie zawahają się Niemcy zapoczątkować taką samą politykę względem Polski i Francji, jaką stosują obecnie na terenie wewnętrznym — względem Hitlera, zwolenników regime'u republikańskiego i reszty wyborców niemieckich. Wobec tego świat nie powinien przynajmniej robić sobie żadnych złudzeń co do rzeczywistych intencyj niemieckich.

Prawda 14.XI, donosi z Berlina, że więźniowie polityczni przebywający we wszystkich więzieniach Niemiec głodują już piąty dzień celem zaprotestowania przeciwko złemu wyżywieniu i zbyt surowemu regulaminowi więziennemu.

SPRAWA DŁUGÓW.

The Times 14.XI, pisze, że decyzja rządu brytyjskiego wysłania noty do Stanów Zjednoczonych została powzięta już przed pewnym czasem. Postanowiono jednak złożyć ją dopiero po wyborach prezydjalnych. W kołach ministerjalnych nota uważana jest za pierwsze posunięcie w serji trudnych rokowań. Głównym celem noty jest propozycja pod adresem Stanów Zjednoczonych, by rata przypadająca na 15 grudnia była odroczona, a to wobec trwającej dyskusji w sprawie ostatecznego uregulowania sprawy długów.

The Times 14.XI, w art. wst. pisze, że nota brytyjska złożona Stanom Zjednoczonym jest krokiem naprzód na drodze do rozwiązania jednego z głównych czynników w długotrwałej ekonomicznej depresji. Nota ta jest charakteru ogólnego i nie zawiera ani propozycji ani też odmowy zapłacenia w określonym terminie. Można przypuszczać, że sugestje brytyjskie zostaną zaakceptowane. Przyjęcie ich nie zobowiązuje Stanów Zjednoczonych do niczego więcej, niż do dyskusji z dłużnikami, przyczem rząd amerykański będzie mógł postępować po linji, którą uzna za najbardziej korzystną dla swych interesów. Autor pisze w d. c., że psychologicznie trzy kwestje, a mianowicie reparacje, długi wojenne i rozbrojenie, są z sobą ściśle związane.

L'Echo de Paris 15.XI, w art. Pertinax'a twierdzi, że dłużnicy Stanów Zjednoczonych mogą liczyć na powodzenie swego démarche tylko o tyle o ile potrafią okazać bardzo dużą stanowczość. Naród amerykański jest naogół nieprzychylnie usposobiony do myśli złagodzenia zobowiązań, zawartych w umowach z 1923 i 1926 r. Jedynie nieznaczny odłam społeczeństwa wypowiedział się za pewnemi kompromisami, jako to zamiana długu amerykańskiego na pewne przywileje handlowe, i pożyczka międzynarodowa, która umożliwiłaby dłużnikom Stanów Zjednoczonych uiszczenie się z długu przez jednorazowe zapłacenie pewnej określonej sumy. Ta właśnie przychylnie usposobiona część społeczeństwa amerykańskiego składa się, niestety, z republikanów, którzy już dziś nie mają wiele wpływów.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Woroździenje 14.XI zamieszcza rozmowę swego współpracownika z osobą wysoko postawioną lecz niewymienioną z nazwiska, zbliżoną do prezydenta Hindenburga. W sprawie polityki wewnętrznej osoba ta oświadczyła, że utworzenie rządu von Papena uzasadnione było koniecznością walki z marksizmem i komunizmem, który zapuszczał coraz głębsze korzenie w Niemczech. Rząd ten unika wszelkich aktów niekonstytucyjnych, chociaż od pierwszej chwili liczył się z koniecznością przedsiębrania środków niezupełnie zgodnych z prawem pisanem, ustanowionem w okresie gorączki rewolucyjnej. Zasady tej musi się rząd trzymać i obecnie, lawirując pomiędzy racją stanu a kazuistyką prawniczą. Odpowiadając na drugie pytanie w sprawie dalszych losów traktatu w Rapallo, osoba zbliżona do prez. Rzeszy oświadczyła, że rząd Papena otrzymał Rapallo w spadku po rządach poprzednich. Niepodobna zaprzeczyć, że przyjaźń z Moskwą przyczyniła się do katastrofy społecznej w Niemczech, do tej polityki zmusili jednak Rzeszę autorzy Traktatu Wersalskiego. Winę za wzmocnienie ustroju sowieckiego w Rosji ponoszą również Francja, Anglja i Polska i inne państwa, które weszły z Moskwą w stosunki dyplomatyczne i gospodarcze. W miarę, jak polepszać się będą stosunki niemiecko - francuskie, będzie można skierować wszystkie siły moralne i gospodarcze ku oczyszczeniu Rosji od czerwonej zarazy. Najpierw jednak muszą Niemcy sami się od tej zarazy uwolnić. Jeżeli ta akcją oczyszczająca okaże się nieskuteczna rząd niemiecki znajdzie w sobie dość siły, by otwarcie zerwać z Moskwą.

Prasa sowiecka 14.XI, w obszernych doniesieniach z Paryża informuje o licznych wystąpieniach, kół burżuazyjnych francuskich, wypowiadających się za rozszerzeniem stosunków gospodarczych i kulturalnych francusko-sowieckich.

Prawda 14.XI, pisze, że rozruchy genewskie miały charakter wybitnie antymilitarystyczny. 7 i 13 batalijony piechoty szwajcarskiej odmówiły posłuszeństwa swojej władzy. Żołnierze maszerowali po mieście, nie zachowując szyku i wznosząc okrzyki wrogie pod adresem oficerów. Dziennik wyraża pogląd, że wypadki szwajcarskie stanowią wstęp do ruchu antymilitarystycznego na wielką skalę.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Prasa litewska z 12.XI zamieszcza p. n. „Litwini kłajpedzcy interwenjują u rządu w sprawie niezaspokojonych swych potrzeb kulturalnych" obsz. streszczenie wywiadu, udzielonego prasie przed przedstawiciela Litwinów kłajpedzkich, Stikliorius. Wywiad dotyczył ciężkiego położenia ludności litewskiej kraju kłajpedzkiego pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Trimitas 12.XI, (organ „szaulisów") w art. p. n. „Kiedyż będzie wykonywana konwencja kłajpedzka?" poddaje krytyce chwiejne i niezdecydowane stanowisko Litwy w sprawie wprowadzenia w życie instytucjach kłajpedzkich równouprawnienia jęz. litewskiego z jęz. niemieckim. Dziennik podkreśla, że ostatnia decyzja Trybunału Haskiego silnie zaakcentowała i potwierdziła słuszność żądań Litwy w tym względzie, których jednak obecny dyrektorjat kłajpedzki uznać nie chce.

Rytas 11.XI, w art. wst. wraca ponownie do sprawy budowy nowootwartej linji kolejowej Telsze — Kretynga, atakując władze litewskie z powodu niedopatrzenia budowy tej linji przez firmę obcą oraz przepłacenia tej firmie za budowę znacznej sumy, sięgającej powyżej 22 milj. litów.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.